



Darius Baronas

Instytut Historii Litwy

Działalność paramilitarnych band rozbójniczych na pograniczu krzyżacko-litewskim w XIV wieku

Zarys treści

Głównym celem niniejszego artykułu jest próba scharakteryzowania zjawiska band rozbójniczych, które w źródłach z XIV w. kryją się pod nazwami *latrunculi* czy *Struter*. W artykule zwrócono uwagę na to, że sytuacja patowa, zaistniała w wojnie pomiędzy zakonem niemieckim a Litwą, stwarzała nader korzystne warunki do działań band rozbójniczych – każda ze stron interesowała się wykorzystaniem („skanalizowaniem”) ich aktywności w kierunku strony nieprzyjacielskiej – nie było żadnej mowy o próbach ich wykorzenia. Głównym terenem band rozbójniczych stał się szeroki obszar pograniczny, którego państwowa przynależność była niejasna. W takich warunkach zakon niemiecki i Litwa miały tylko ograniczone możliwości ingerowania w sprawy tych band. Obydwóm stronom chodziło o powstrzymanie działalności band w określonych ramach, jak to wynika z analizy międzypaństwowych uгод zawartych pomiędzy książętami litewskimi a władzami Inflant w latach 1323, 1338 i 1367. Analiza treści tych uгод także ujawnia zjawisko współpracy pomiędzy reprezentantami władzy państwowej a bandami rozbójniczymi. Próby regulowania, a tym samym legalizowania działalności band rozbójniczych stanowią specyficzną cechę analizowanego zjawiska rozbójnictwa. Trzeba mieć na uwadze, że metoda typowo rozbójniczych napadów była także praktykowana przez przynajmniej niektórych komturów zamków przygranicznych, jak i przez niektórych książąt (bojarów?) litewskich. Zjawisko rozbójnictwa cieszyło się uznaniem społecznym, po obu stronach granicy było sporo ludzi, którym dostarczało ono środki do życia. Analiza omawianego zjawiska przynajmniej częściowo wykazała, dlaczego wojna pomiędzy zakonem niemieckim a Litwą była tak długotrwała.

Słowa kluczze: Litwa, zakon niemiecki, Prusy, Inflanty, rozbójnictwo, bandy rozbójnicze, obszar graniczny, ugody międzypaństwowe

Keywords: Lithuania, Teutonic Order, Prussia, Livonia, brigandage, bands of brigands, frontier, international treaties

Wprowadzenie

Powszechnie wiadomo, że wczesne wieki w historii Litwy to czasy niespokojne: waśnie międzyplemienne, najazdy na sąsiadów bliskich i odległych stanowiły

całkiem zwyczajne, można powiedzieć codzienne zjawisko¹. Od końca wieku XII, odkąd Litwini zaczęli coraz aktywniej zwiedzać obce kraje, coraz częściej występowali w roli najeźdźców niż jako obrońcy własnej ziemi. Tak zwane wyprawy łupieskie stały się racją bytu litewskich drużyn, zarówno wielkich, jak i mniejszych. Zasadniczo taktyka stosowana przez takie oddziały była dość prosta: pierwszorzędnym warunkiem powodzenia to niespodziewany napad na ludność, a potem pośpieszny odwrót z bydłem, jeńcami, różnymi kosztownościami, co zresztą nie było rzeczą łatwą ze względu na reakcję ze strony poszkodowanej².

Z powstaniem ustroju monarchicznego na Litwie czasów Mendoga można łączyć pojawienie się stałej, stosunkowo dużej drużyny wielkooksiężęcej, która stanowiła kościół wojskowej organizacji Litwy. Te bitne, dość dobrze zorganizowane oddziały znajdowały się pod komendą wielkiego księcia lub jemu podległych wodzów. Chociaż działalność łupieska nie była im obca, tak jak i innym wojskom w średniowieczu czy w czasach późniejszych³, to odgrywały one większą rolę w wymiarze politycznym niż drobne bandy specjalizujące się w rabunku ludności pozostającej nominalnie pod władzą obcą. Sprawom związanym z drużynami poświęcono już w historiografii stosunkowo sporo uwagi⁴, natomiast drobne bandy pozostają nadal jakby na uboczu dociekań analitycznych i tym samym w cieniu wyobrażeń historycznych⁵.

Niniejszy przyczynek jest poświęcony tym właśnie bandom rozbójniczym, które działały na Litwie, w Prusach i Inflantach mniej więcej do końca XIV w.

¹ H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*, t. 1: *Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku*, Warszawa 1933, s. 26–39.

² H. Łowmiański, *Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932, s. 226–229; D. Baronas, *Lietuvių karybos bruožai XIII a. pradžioje*, w: *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997, s. 488–492; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 38–58.

³ Zob. np.: F. Redlich, *De praeda militari. Looting and booty 1500–1815*, Wiesbaden 1956; J.F. Verbruggen, *The Art of Warfare in Western Europe during the Middle Ages: from the Eighth Century to 1340*, wyd. 2, Woodbridge 2002, s. 50–51; H. Nicholson, *Medieval Warfare: Theory and Practice of War in Europe, 300–1500*, Basingstoke–New York 2004, s. 1–4; M. Jucker, *Plünderung, Beute, Raubgut. Überlegungen zur ökonomischen und symbolischen Ordnung des spätmittelalterlichen Kriegs, 1300–1500*, w: *Kriegswirtschaft und Wirtschaftskriege [Économie de guerre et guerres économiques]*, red. V. Groebner, t. 23: *Schweizerische Gesellschaft für Wirtschafts- und Sozialgeschichte*, Zürich 2008, s. 51–69.

⁴ Zob.: H. Łowmiański, *op. cit.*, t. 2, s. 426–436; I. Leonavičiūtė, *Kariaunos vaidmuo kuriantis Lietuvos valstybę...*, s. 475–485.

⁵ Ta uwaga najbardziej dotyczy obszarów nadbałtyckich. Istnieje też dość sporo prac poświęconych zjawisku rozbójnictwa w krajach Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej w średniowieczu. Zob. np.: G. Deloffre, *Guerres et brigandages au XV^e siècle en Hainaut, Pays d’Avesnes, Thiérache et Ardennes*, „Mémoires de la société archéologique et historique de l’arrondissement d’Avesnes” 1985, t. 29, s. 264–514; N.A.R. Wright, *Pillagers and brigands in the Hundred Years War*, „Journal of Medieval History” 1983, t. 9, s. 15–24; M.R. Evans, *Brigandage and resistance in Lancastrian Normandy. A study of the remission evidence*, „Reading Medieval Studies” 1992, t. 18, s. 103–134.

Chociaż te bandy można uważać za spadek po epoce plemiennej⁶, to nie sposób mniemać, iż stanowiły one jakiś przeżytek w państwie zakonu niemieckiego czy na Litwie. Oczywiście jest to, że ukazanie ich roli i znaczenia w strukturze społecznej powinno też rzucić nieco więcej światła na stosunkowo „ciemny”, ze względu na ubogi zasób źródłowy, okres w dziejach Litwy, jakim był wiek XIV⁷.

Rozbójnicy: chrześcijanie i poganie

Kiedy w pierwszych dekadach wieku XIII zakony niemieckie przystąpiły do podbijania krajów nadbałtyckich, życie band miejscowych rabusiów rozkwitło. Zostając pod opieką komturów zamków pogranicznych, miały zapewnione warunki do istnienia i jakby obowiązek działać w interesie zakonu niemieckiego. Kronikarz Piotr z Dusburga pozostawił sporo barwnych opowiadań o działaniach takich band rozbójniczych na ziemiach Prusów, Jaćwingów czy Litwinów, przyznając się, że „Zadziwiających i niezwykłych czynów dokonali chrześcijańscy rycerze rozbójnicy [...]; czynów tych nikt nie potrafi w pełni przedstawić”⁸. W tych czasach bardzo słynnym ich wodzem był Marcin z Golina, który kierował niemiecko-pruskim oddziałem rabusiów⁹. Piotr z Dusburga opisał takie zdarzenie z II połowy XIII w.: „Tenże Marcin i kilku innych znowu weszli do pewnej wioski w ziemi Sudowów, i o zmroku, kiedy niektórzy brali kąpiel, inny byli przy wieczerzy, a pozostali przy różnorakich obowiązkach, zaatakowali ich i wszystkich zabili”¹⁰. Marcin z Golina do podobnego czynu dopuścił się na Litwie ok. 1286 r., kiedy za wskazówką jednego, przez swego pana urażonego Litwina o imieniu Pelużis (*Peluse*), zniemacka napadłszy na śpiących uczestników uczyty weselnej, wymordował

⁶ H. Łowmiański, *op. cit.*, t. 1, Wilno 1931, s. 437.

⁷ Wydaje się mało prawdopodobne, iż w stosunku do rozbójników można by zdobyć się na tak merytorycznie wartościowe ujęcie, jak to zrobił Sławomir Józwiak w odniesieniu do szpiegów w państwie zakonu niemieckiego (zob. S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach: studium nad sposobami pozyskiwania i wykorzystaniem poufnych informacji w późnym średniowieczu*, Malbork 2004). Jednak o wątku „łotrzykowskim” też warto pamiętać, bo przynajmniej hersztowie rabusiów musieli mieć mniej więcej poufne relacje z ludźmi z otoczenia wielkiego księcia, za których pośrednictwem działał obieg nowin pomiędzy kołami rządzącymi – tak Litwą, jak i państwem zakonu niemieckiego w Prusach w XIV w. (szerzej o tym zob. D. Baronas, *Lietuvių ir vokiečių taikaus bendravimo bruožai XIV a. karo sūkurys*, „Lituania” 2010, t. 56, nr 1–4, s. 15–16). O źródłach do dziejów Litwy w XIV w. zob.: S.C. Rowell, *Lithuania and the West, 1337–41. A question of sources*, „Journal of Baltic Studies” 1989, t. 20, nr 4, s. 303–326; *idem*, *Of men and monsters: sources for the history of Lithuania in the time of Gediminas (ca. 1315–1342)*, „Journal of Baltic Studies” 1993, t. 24, nr 1, s. 73–112.

⁸ *Piotr z Dusburga. Kronika ziemi pruskiej*, przeł. S. Wyszomirski, wstępem i komentarzem historycznym opatrzył J. Wenta, Toruń 2004, s. 153.

⁹ Szerzej o tym „bohaterze” zob. H. Łowmiański, *op. cit.*, t. 1, s. 437.

¹⁰ *Piotr z Dusburga. Kronika...*, s. 154.

ok. 70 bojarów (w tym młodą parę, żony i dzieci bojarów, służbę) i zdobył pokaźną ilość wartościowych rzeczy: konie (ok. 100), złoto, srebro i sprzęt domowy¹¹. Tego dokonała banda licząca 20 *viros audaces* wraz z Marcinem z Golina i jego przyjaciółmi: Konradem Diabłem i Stovemelem. Na podobne czyny było stać i litewskich rozbójników. Wiadomo o najazdach, kiedy oddziały litewskie, liczące ok. 100 wojowników, napadały na wioski w Prusach i mordowały lub porywały prawie wszystkich mieszkańców¹². W roku 1315 oddział Litwinów dokonał podobnego czynu jak Marcin z Golina. Człowiek z miasteczka Koknese (położonego na prawym brzegu rzeki Dźwiny) poinformował potajemnie rozbójników o czasie, kiedy pani młoda ze swoim orszakiem i wianem będzie jechać do domu pana młodego. Litwini poczekali, zaskoczyli uczestników wesela i tylko jeden z nich zdołał ujsć z życiem: inni zginęli lub trafili do niewoli¹³. Takie czasy, takie obyczaje.

Rozbójnicy a władza wielkksiążęca

Nietrudno sobie wyobrazić, że powstanie władzy wielkksiążęcej na Litwie musiało zmienić te warunki, które jeszcze od czasów plemiennych umożliwiały powstawanie band rozbójniczych. Nie ma ścisłych danych, z których można by wywnioskować o stosunkach łączących urzędników wielkiego księcia z jednej, a rabusiów z drugiej strony. Podobnie jak w końcu XIII – I połowie XIV w. na Litwie, a zwłaszcza na Żmudzi, powstanie samodzielnych, nikomu niepodlegających grup było nadal możliwe. Wolno mniemać, że niektóre bandy rozbójnicze tworzyły się tylko dla jednej wyprawy: taką mógł być oddział 36 mężczyzn, który w czerwcu roku 1290 zamierzał zrabować mienie braci z zamku ragneckiego¹⁴. Na podstawie zachowanych źródeł nie sposób rozpoznać cech organizacyjnych czy składu osobowego band rozbójniczych. W odróżnieniu od „jednorazowych” grup, bandy o stałym charakterze dawały się we znaki znacznie mocniej i do tego stopnia, że odcisnęły piętno nawet na międzypaństwowych ugodach zawartych w XIV w. pomiędzy władzami litewskimi a ich niemieckimi sąsiadami z Inflant. Właśnie takie bandy pozostają w centrum mojej uwagi.

Oczywiście trzeba pamiętać, że przeciwstawienie profesjonalnych żołnierzy i zawodowych rozbójników dla okresu średniowiecznego jest w dużym stopniu

¹¹ *Ibidem*, s. 167–168.

¹² Zob. np.: *Petri de Dusburg Cronica terre Prussie*, red. M. Töppen, w: *Scriptores rerum prussicarum*, t. 1, Leipzig 1861, s. 165 (1300 r., „territorium Glotovie Warmiensis diocesis”), s. 167 („in terra Lubowie”, ziemia lubawska), s. 169–170 (1303 r., ponownie „terra Lubowie”).

¹³ *Hermannii de Wartberge Chronicon Livoniae*, red. E. Strehlke, w: *Scriptores rerum prussicarum...*, t. 2, Leipzig 1863, s. 58.

¹⁴ *Petri de Dusburg Cronica...*, s. 153: „de confinio castri Oukaym XXXVI viri egredientes ausi fuerunt contra fratres de Raganita sua latrocinia exercere”. Zob. też: H. Łowmiański, *op. cit.*, t. 1, s. 437.

relatywne. W czasach wojen krzyżacko-litewskich nie istniało rozgraniczenie pomiędzy tymi postaciami i dlatego ci sami ludzie mogli brać udział tak w wyprawie wielkiego księcia lub wielkiego mistrza krzyżackiego, jak i w napadzie drobnej bandy rozbójniczej. Jak mieliśmy okazję zauważyć, nawet dla ks. Piotra z Dusburga rozbójnik nie był w zasadzie złą postacią, jego działalność miała sens, o ile działał on przeciwko tzw. bałwochwalcom. Na podstawie dużej popularności wypraw łupieckich, jako środka do wzbogacenia się, można wnioskować, iż litewskie społeczeństwo też było przychylnie nastawione wobec swoich rozbójników, o ile nie zagrażali oni czyjemuś życiu czy mieniu. Być może czyny litewskich rabusiów akceptowano z podobnym entuzjazmem na Litwie, jak to widzimy w przypadku Piotra z Dusburga.

Wydaje się dość naturalne przypuszczenie, że ze względu na występowanie takich wartości społecznych, tym bardziej podczas wojen z Krzyżakami, wielcy książęta litewscy nie mieli ani ochoty, ani dużych możliwości likwidacji band rozbójniczych. Chodziło tylko o zakreślenie ram ich działalności, tzn., że obie strony powinny respektować właściwe prawa: rozbójnikom nie wolno było szkodzić interesom wielkiego księcia, rabować jego ludzi albo ich mienia, a wielki książę ze swojej strony miał nie ingerować w tryb codziennego życia rabusiów. Jak dla zakonu niemieckiego przydatni byli swoi rozbójnicy, tak wielcy książęta litewscy potrzebowali takich, którzy działali w kierunku Prus czy Inflant. Rozbójnicy byli zdani na wielkich książąt nie tylko dlatego, że ci ostatni dysponowali siłami przekraczającymi ich własne, ale i dlatego, że przeciwdziałali ekspansji zakonu niemieckiego. Wojna krzyżacko-litewska, w której już żadna ze stron nie była w stanie doprowadzić do przełomowych zdarzeń, tworzyła dogodne środowisko do przetrwania band rozbójniczych.

Najlepiej władza wielkich książąt litewskich wobec rozbójników ujawnia się na podstawie analizy dokumentów o charakterze międzynarodowym, regulujących stosunki pokojowe. Kiedy Giedymin wystąpił z inicjatywą zintensyfikowania przyjaznych relacji ze swymi północnymi i zachodnimi sąsiadami, miał zagwarantować minimum bezpieczeństwa dla tych ludzi, którzy jako rzemieślnicy, kupcy, rycerze czy rolnicy zostali zaproszeni do przyjechania i osiedlenia się na Litwie. Chyba nieprzypadkowo już na samym początku intensywnej wymiany korespondencji, jeszcze na jesieni 1322 r., magistrat miasta Rygi zwrócił uwagę władcy litewskiego na to, że „wasi lotrzykowie” czynią duże szkody w okolicach Rygi¹⁵. Dlatego uprzejmie proszono, aby władca litewski w przyszłości powstrzymał ich od wyrządzania podobnych przykrości. Wydaje się, że Giedymin spełnił ich prośbę i przynajmniej tak długo jak Ryga pozostawała sprzymierzeńcem Litwinów, nie miała kłopotów ze strony rozbójników litewskich.

¹⁵ *Chartularium Lithuaniae res gestas magni ducis Gedemine illustrans. Gedimino laiškai*, red. S.C. Rowell, Vilnius 2003, nr 15, s. 42: „Ceterum noscat vestra dominatio, quod vestri latrunculi nobis magna dampna inferunt iuxta nostram civitatem; qua re vobis supplicamus ut taliter ordinare dignemini latrunculis, ut huiusmodi dampna nobis de cetero non contingant. Valet”.

W ugodzie pokojowej, zawartej w październiku 1323 r. pomiędzy Litwą a władzami Inflant, znajdują się też punkty dotyczące działań łupieskich, chociaż o nich nie mówi się *expressis verbis*. Przy zawarciu tej ugody strony doszły do porozumienia, że „jeżeli ktokolwiek zabrałby mienie któregokolwiek i z tym przyjechałby do innego kraju, powinien to zwrócić, kiedy o tym będzie wiadomo”¹⁶. Porównywalne zjawisko dokładniej omówiono w następnej ugodzie pomiędzy Litwą a gałęzią zakonu niemieckiego w Inflantach, zawartej w 1338 r. Tę ostatnią ugodę zawarto na odmiennych warunkach. Jeżeli poprzednia – wileńska – gwarantowała brak zagrożenia dla cudzoziemskich kupców w całym kraju, to w tej ostatniej zostały wprowadzone nowe zastrzeżenia: uzgodniono, że kupcom należy zapewnić bezpieczeństwo tylko na ograniczonej trasie, prowadzącej od Rygi wzdłuż brzegów Dźwiny, potem przez litewskie miejscowości: Bolniki (Balninkai), Giedrojcie (Giedraičiai), Niemenczyn (Nemenčinė) i dalej w kierunku Wilna¹⁷. Jeżeli kupiec zdążył przedostać się tym wąskim „pasem pokojowym”, którego szerokość mierzono, „na ile włócznia może być rzucona”, do Wilna czy Rygi (w przypadku kupców litewskich czy ruskich), to już dalej bezpieczeństwo dla niego było gwarantowane tak daleko, jak sięgało władztwo strony ugody¹⁸. Następnie stwierdzono, że jeżeli Litwin czy Rusin uciekły przez „pas pokojowy” (*vredelant*) do ziemi chrześcijan, tzn. Niemców, i przyniosłby mienie (należało udowodnić, że jest obce), wtedy mistrz inflancki powinien wszystko zwrócić prawdziwemu właścicielowi. Podobny proceder postępowania dotyczył Niemca, który tym samym „pasem” uciekły do Litwy czy na Ruś¹⁹. Wąski „pas pokojowy” to jedna rzecz, a szeroka strefa wojny – całkiem inna. Tutaj, jeżeli Litwin, Rusin czy Niemiec zdążyłby przedostać się na ziemię nieprzyjaciela z kosztownościami obcego pochodzenia, to wtedy strona poszkodowana nie miała już prawie żadnych szans na odzyskanie strat. Porównując ugody z lat 1323 i 1338, można wywnioskować, iż ta ostatnia legalizowała i nawet tworzyła sprzyjające warunki dla działalności łupieskiej. Jeżeli pierwsza ugoda gwarantowała pokój dla kupców na całym obszarze państwowym, to ostatnia tylko na wąskim „pasie”. Jeśli w pierwszej ugodzie zwrot skradzionego mienia był ujęty jako prawo bezwarunkowe, to z ostatniej wynikało, że każdy rozbójnik czy nawet złodziej, który nie obawiał się ryzyka i uciekał na terytorium nieprzyjaciela, miał zapewnione bezpieczeństwo w cudzym kraju. Jeszcze trzeba zwrócić

¹⁶ *Ibidem*, nr 24, s. 74: „Is dat och also, dat en man deme anderen goth ofte generhande dink entvoret in dat andere lant, dat scal men utantwerden, wan dat geescet wert”.

¹⁷ *Ibidem*, nr 69, s. 258.

¹⁸ O warunkach handlowych w tym czasie zob. R. Mažeika, *Prekyba ir taika mirties zonoje: prekybinės taikos sutartys tarp lietuvių ir kryžiuočių XIV a.*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Suvažiavimo darbai” 1993, t. 14, s. 105–118.

¹⁹ *Chartularium...*, nr 69, s. 260: „Vlut eyn Lettowe efte Rusce dor de vredelant tome kerstendome, bringet he gut mit sik unde wil de koningh sine hant dar up don, dat dat ghut eme anderen tho hore, dat gut schal men wedder gheven; des sulven ghelik vlut en man van deme cerstendome dor de vredelant tho Lettoven efte to Rusceland [...].”

uwagę na to, że w wileńskiej ugodzie z roku 1323 zastrzeżono, iż tylko zbiegli niewolnicy powinni otrzymać nakaz powrotu²⁰. Natomiast w ugodzie z roku 1338 takiej klauzuli już nie ma, co znaczy, że praktycznie każdy człowiek, bez względu na miejsce w hierarchii społecznej, mógł przedostać się na stronę nieprzyjaciela. Oczywiście taka ewentualność była bardzo dobra dla ludzi niezadowolonych z jakiegoś powodu czy wysuwających własne racje dotyczące wykonania wyroków sprawiedliwości. Tym samym porównanie tych dwóch dokumentów pokazuje ograniczone możliwości oddziaływania władzy litewskiej czy inflanckiej na bandy rozbójnicze. Chodziło tylko o zakreślenie minimalnych zasad, bez których przestrzegania kontakty handlowe i zyski z nimi związane byłyby wręcz niemożliwe.

Stosunki pomiędzy rozbójnikami a władzą państwową kształtowały się na podstawie obopólnych rozrachunków. Giedymin mógł powstrzymać ich od działalności łupieskiej w okolicach Rygi, ale nie chciał i nie był w stanie takiej działalności zlikwidować raz na zawsze. Jest oczywiste, że jeżeli władca zdobyłby się na działania zbyt agresywne, to rozbójnicy w każdej chwili mogli przedostać się na stronę nieprzyjaciela i zostaliby przyjęci z otwartymi rękami. Można powiedzieć, że ta szeroka strefa wojenna stała się doskonałą niszą dla zadomowienia się band rozbójniczych. Wąskie „pasy pokojowe” tylko w nieznacznej mierze ograniczały działania rozbójników, którzy do końca XIV w. mieli sporo możliwości do odwiedzania ludności poza granicą.

W II połowie wieku XIV, kiedy wojna pomiędzy zakonem niemieckim a Litwą wstąpiła w okres najbardziej aktywnych działań, bandy rozbójnicze działały nadal. Potrzeba regulowania ich działalności też pozostawała aktualna. W toku negocjacji pomiędzy Litwą a władzami zakonu niemieckiego w Inflantach, prowadzonych w roku 1367, wyłonił się nawet dość dziwny neologizm „pokój łotrzyków” (*pax latrunculorum*)²¹. Przypomnijmy, że uгода z 1338 r. zawierała uściślenia dotyczące „pasa pokojowego”. Natomiast teraz powiedziano, iż żadnym rozbójnikom nie wolno poruszać się w „pasie pokojowym”, w przeciwieństwie do wojska litewskiego czy niemieckiego, które ma prawo powoli posuwać się nawet po tym „pasie”. Trzeba zwrócić uwagę na to, że w tej ugodzie jest mowa o „odcinku pokoju”, za który odpowiedzialność ponosił litewski możnowładca Stirpeikis. Odcinek ten rozciągał się wzdłuż brzegów Dźwiny aż do zamku Ikšķile²². To pokazuje, że Stirpeikis był odpowiedzialny za pokój ze strony litewskich band rozbójniczych na odcinku, który znajdował się też na terytorium Inflant. Na podstawie obopólnych zobowiązań można domyslać się, że za pokój ze strony rozbójników inflanckich

²⁰ *Ibidem*, nr 24, s. 74: „Lopt en drel van eneme lande in dat andere, den scal men utantwerden, wan he gevorderet wert”.

²¹ *Ibidem*, nr 81, s. 302: „Pacem latrunculorum inter nos et Olgherdem, Keystutten, fratres reges Lethowie [...] taliter esse factam [...]. Quodcumque vero eadem pax latrunculorum nobis amplius non placuerit ex tum eam in Vilna resignare debemus”.

²² *Ibidem*: „[...] quod eadem pax incipiat ab Ixkulle, ubi pax predicti ducis Stupeyken terminatur et protenditur [...]”.

odpowiadali komturowie zamków pogranicznych, takich jak Mitawa (Jelgava), Doblana (Dobele) i Dyneburg (Daugavpils). Ze względu na to, że punkty krańcowe tego „pasa pokojowego” stanowiły zamek Ikšķile i litewska miejscowość Widziniszki (Videnišķiai), można na zasadzie analogii wywnioskować, że odcinek odpowiedzialności komturów za działania „swoich” band rozbójniczych rozciągał się na terytorium Litwy aż do Widziniszek, tj. do ok. 80 km na północ od Wilna. Poza tym wąskim „pasem pokojowym” znajdował się „raj rozbójników”. Kronikarz inflancki Hermann von Wartberge opowiadał, że w kwietniu 1373 r. banda ośmiu rozbójników, nadesłana przez komtura zamku Mitawa, w litewskiej wsi spaliła 60 ludzi zebranych na uczcie²³. Taki napad można zaliczyć do typowych, chociaż rozmiary klęski były owszem niecodzienne. Nie ma żadnej wskazówki co do tego, iż ten lub jakiś inny podobny czyn dodatkowo skomplikowałby stosunki litewsko-inflanckie czy litewsko-pruskie: wtedy takie działania na obszarze od Wilna do Rygi i od Trok do Prus były zjawiskiem zwyczajnym. Nieprzypadkowo kwestia rozbójników została omówiona jeszcze raz, a mianowicie podczas rokowań pokojowych między Litwą a zakonem niemieckim w roku 1379. Wtedy to doszło do zawarcia pokoju, na mocy którego ograniczono terytorialny zasięg działań band rozbójniczych na 10 lat²⁴.

Rozbójniczy *cursus subtilis* dla ochotników

Zwyczajne rabunkowe nie były zarezerwowane wyłącznie dla ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa. O bliskich stosunkach łączących komturów zamków pogranicznych z rozbójnikami świadczy to, że niektórzy komturowie sami przejawiali inicjatywę działań rozbójniczych – przewodniczyli niewielkim, ale bardzo rzutkim oddziałom. Jednym z nich był komtur ragnecki Heinrich von Schöningen. Kronikarz Wigand z Marburga opowiadał jak ów komtur, zwoławszy ochotników z centralnych dzielnic Prus, w puszczech pogranicznych napadał „obyczajem łotrzykowskim” na znajdujących się tam ludzi. Podczas takich działań udało mu się wziąć do niewoli litewskiego bojara imieniem Waidis²⁵. Heinrich

²³ *Hermann de Wartberge Chronicon Livoniae...*, s. 104: „Eodem anno circa festum Pasce comendator de Mythow misit VIII latrunculos, qui venientes in quamdam villam Letwinorum LX homines potu indulgentes cremarunt in eadem domo, duobus captis et abductis”.

²⁴ *Kodeks dyplomatyczny Litwy*, red. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 53–54: „[...] Fride haben sullen vor allen luten des landes czu Prusen, vor herunge vor Strutern und vor allirhanden luten di en schaden tun mochten [...]”.

²⁵ *Die Chronik Wigands von Marburg*, red. T. Hirsch, w: *Scriptores rerum prussicarum...*, t. 2, s. 548: „[...] in hyeme frater Hinricus convocavit a longo, quos voluit, intrans deserta more latronum infestat paganos cursu subtili et occurrentes paganos captivavit etc. signanter quendam bayorem nomine Wayden et spoliavit eos in multis”. Ścisłejsze datowanie tego zdarzenia nie jest znane, ale można przypuszczać, że miało ono miejsce ok. 1364–1365.

von Schöningen nie był wyjątkiem wśród swoich braci. Zarządca (*Pfleger*) zamku Insterburg Wigand von Baldersheim też miał zwyczaj wyjeżdżać na tzw. *Wildnis* i działać w stylu przywódcy rozbójników²⁶. Takie działania, kierowane przez komturów czy zarządców zamków pogranicznych, są warte uwagi jeszcze ze względu na to, że nie bardzo chlubna służba, zwłaszcza dla rycerzy, miała przeszkadzać Litwinom w powolnej kolonizacji obszarów, których przynależność państwowa była sporna czy wręcz niepewna²⁷.

W opisach działalności rozbójniczej Litwinów w II połowie wieku XIV brak takich barwnych opowieści, gdyż kronikarze niemieccy w pierwszym rzędzie ukazywali czyny swoich bohaterów. Jednak możemy być pewni, że podobna działalność nie była obca i tym Litwinom, którzy zajmowali najważniejsze pozycje w społeczeństwie. Na przykład książę trocki Kiejstut pozwalał sobie na typowo rabunkowe działania. Na spotkanie z marszałkiem krzyżackim Henningiem von Schindekopfem (w 1366 r.) Kiejstut i jego orszak przyjechali na koniach, które złupili po drodze, w okolicach zamku krzyżackiego Tamowischken²⁸.

Takie przykłady pokazują, że w warunkach długotrwałej wojny krzyżacko-litewskiej rozwijały się drobne formy działań militarnych. W kontekście europejskim działania łupieskie nie były czymś wyjątkowym. Podczas wojny stuletniej Edward, zw. Czarnym Księciem, zabawiał się we Francji tzw. *chevauchées*. Morze Bałtyckie też nie było wolne od statków z piratami, z ziemi nowogrodzkiej rabusiowie („uszkujniki”) dopływali do środkowej Wołgi. Wszakże w odniesieniu do rozbójników z Litwy czy zakonu niemieckiego najbardziej rzuca się w oczy to, że obie strony działalność rozbójniczą legalizowały, traktowały jako rzecz normalną, która może trwać permanentnie. Chyba stąd wywodzi się „dziwne” wyrażenie *pax latrunculorum*. Zjawisko rozbójnictwa na Litwie, w Prusach czy w Inflantach też pokazuje, iż w tych krajach było sporo ludzi, dla których łupiestwo czy rabunek stanowiły sposób życia. Oczywiście tacy ludzie nie interesowali się perspektywą trwałego pokoju, bo to zapowiadałoby kres ich działalności.

²⁶ *Ibidem*, s. 576: „Post Pascha sepedictus Wygandus equitat in deserta, ut rapiat [...]” (1375 r.). O podobnym czynie Wiganda von Baldersheim zob. *ibidem*, s. 613 (1382 r.). Działalnością łupieską opiekował się też jego następca na zamku Insterburg – Hans Kospoth. Zob. *ibidem*, s. 654 (1393 r.).

²⁷ Szerzej o sytuacji na pograniczu prusko-litewskim zob. A. Dubonis, *Das Grenzgebiet zwischen Litauen und dem Deutschen Orden: soziale, wirtschaftliche, administrative, ethnische und kulturelle Kommunikation in den Jahren 1290–1422*, w: *Tannenberg–Grunwald–Žalgiris: Krieg und Frieden im späten Mittelalter*, wyd. W. Paravicini, R. Petrauskas, G. Vercamer, Wiesbaden 2012, s. 53–68.

²⁸ *Die Chronik Wigands von Marburg...*, s. 557.

Brigandage and brigands along the Lithuanian-Prussian-Livonian frontier in the fourteenth century

Summary

The aim of this study is to characterise the phenomenon of the bands of brigands (*latrunculi*, *Struter*) that were active in the Prussian and Livonian lands of the Teutonic Order and in pagan Lithuania. Although the brigands in this region may be regarded as a phenomenon inherited from tribal society, they continued to live, and even prosper, at the time when state-like structures came into being in the region under consideration. Such a situation was mainly conditioned by a stalemate in the war of the Teutonic Order against pagan Lithuania. The Prussian and Livonian brigands were useful for the Order in their subversive actions against the people living in Lithuania, and so, accordingly, were Lithuanian brigands for the grand dukes of Lithuania. The Teutonic Order and the grand dukes of Lithuania alike had only limited capabilities of interfering with the activities of "their" brigands. This is evident from international treaties in which the activities of brigands of both parties are addressed and some stipulations for their containment are provided (as in Lithuanian-Livonian accords of 1323, 1338, 1367). The grand ducal authority and the brigands coexisted on the mutual respect of each other's rights. Neither side was willing, nor able to undo the other once and for all. One must also bear in mind that the strict lines of delimitation between brigands and warriors were then non-existent. So it comes as no surprise that certain commanders of the Teutonic Order cultivated the methods of brigandage with ambushes. Although the evidence is rather scantier on the Lithuanian part, it is clear that some Lithuanian dukes and warriors practiced this style of warfare too. Although this kind of martial activities was widespread in other parts of Europe as well, the peculiarity of brigandage between the Teutonic Order and Lithuania is to be seen in their attempts to regulate the behaviour of their brigands by treaties. This implies that both sides tended to regard the brigands as something normal and, in a sense, legal. On either side of the frontier there were quite a lot of people who were engaged in this kind of warfare and lived off the neighbouring land's resources. Consequently they were not interested in a long-term peace and this partly explains why the war between the Teutonic Order and Lithuania was so prolonged.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Chartularium Lithuaniae res gestas magni ducis Gedeminne illustrans. Gedimino laiškai*, red. S.C. Rowell, Vilnius 2003.
- Die Chronik Wigands von Marburg*, red. T. Hirsch, w: *Scriptores rerum prussicarum*, t. 2, Leipzig 1863.
- Hermannii de Wartberge Chronicon Livoniae*, red. E. Strehlke, w: *Scriptores rerum prussicarum*, t. 2, Leipzig 1863.
- Kodeks dyplomatyczny Litwy*, red. E. Raczyński, Wrocław 1845.
- Petri de Dusburg Cronica terre Prussie*, red. M. Töppen, w: *Scriptores rerum prussicarum*, t. 1, Leipzig 1861.
- Piotr z Dusburga. Kronika ziemi pruskiej*, przeł. S. Wyszomirski, wstępem i komentarzem historycznym opatrzył J. Wenta, Toruń 2004.

Opracowania

- Baronas D., *Lietuvių ir vokiečių taikaus bendravimo bruožai XIV a. karo sukuryje*, „Lituanistica” 2010, t. 56, nr 1–4.
- Baronas D., *Lietuvių karybos bruožai XIII a. pradžioje*, w: *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997.
- Błaszczak G., *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998.
- Deloffre G., *Guerres et brigandages au XV^e siècle en Hainaut, Pays d’Avesnes, Thiérache et Ardennes*, „Mémoires de la société archéologique et historique de l’arrondissement d’Avesnes” 1985, t. 29.
- Dubonis A., *Das Grenzgebiet zwischen Litauen und dem Deutschen Orden: soziale, wirtschaftliche, administrative, ethnische und kulturelle Kommunikation in den Jahren 1290–1422*, w: *Tannenbergl–Grunwald–Žalgiris: Krieg und Frieden im späten Mittelalter*, przeł. W. Paravicini, R. Petrauskas, G. Vercamer, Wiesbaden 2012.
- Evans M.R., *Brigandage and resistance in Lancastrian Normandy. A study of the remission evidence*, „Reading Medieval Studies” 1992, t. 18.
- Jóźwiak S., *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach: studium nad sposobami pozyskiwania i wykorzystaniem poufnych informacji w późnym średniowieczu*, Malbork 2004.
- Jucker M., *Plünderung, Beute, Raubgut. Überlegungen zur ökonomischen und symbolischen Ordnung des spätmittelalterlichen Kriegs, 1300–1500*, w: *Kriegswirtschaft und Wirtschaftskriege [Économie de guerre et guerres économiques]*, red. V. Groebner, t. 23: *Schweizerische Gesellschaft für Wirtschafts- und Sozialgeschichte*, Zürich 2008.
- Leonavičiūtė I., *Kariaunos vaidmuo kuriantis Lietuvos valstybę*, w: *Lietuvos valstybė XII–XVIII a.*, red. Z. Kiaupa, A. Mickevičius, J. Sarcevičienė, Vilnius 1997.
- Łowmiański H., *Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1–2, Wilno 1931–1932.
- Mažeika R., *Prekyba ir taika mirties zonoje: prekybinės taikos sutartys tarp lietuvių ir kryžiuočių XIV a.*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos Suvažiavimo darbai” 1993, t. 14.
- Nicholson H., *Medieval Warfare: Theory and Practice of War in Europe, 300–1500*, Basingstoke–New York 2004.
- Paszkievicz H., *Jagiellonowie a Moskwa*, t. 1: *Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku*, Warszawa 1933.
- Redlich F., *De praeda militari. Looting and booty 1500–1815*, Wiesbaden 1956.
- Rowell S.C., *Lithuania and the West, 1337–41. A question of sources*, „Journal of Baltic Studies” 1989, t. 20, nr 4.
- Rowell S.C., *Of men and monsters: sources for the history of Lithuania in the time of Gediminas (ca. 1315–1342)*, „Journal of Baltic Studies” 1993, t. 24, nr 1.
- Verbruggen J.F., *The Art of Warfare in Western Europe during the Middle Ages: from the Eighth Century to 1340*, wyd. 2, Woodbridge 2002.
- Wright N.A.R., *Pillagers and brigands in the Hundred Years War*, „Journal of Medieval History” 1983, t. 9.

Darius Baronas – dr, pracownik naukowy w Instytucie Historii Litwy w Zakładzie Historii Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zainteresowania naukowe koncentrują się na dziejach Litwy w średniowieczu, głównie dotyczą chrystianizacji oraz stosunków międzypaństwowych, w tym badań nad wojskowością. E-mail: darius.baronas@istorija.lt